

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok IV. Białystok, sobota 17 — niedziela 18 marca 1928 r. **Nr 10.**

Spółdzielnia Mleczarska

Zrzeszonych Producentów mleka w Białymstoku

Spółka z ogr. odp.

w najbliższym czasie zostanie otwarta.

BIAŁYSTOK,

Legjonowa 13—Supraślska 14.

„APOLLO“.

DZIŚ NIEBYWAŁA SENSACJA

KRWAWY ŚWIT NAD NEWĄ

(Księżna Masza) **Krwawy rok 1917.**

Potężny dramat z życia rosyjskiego w 12-stu aktach z prologiem.

„MODERN“.

Dziś —

TAJEMNICA GABINETU RESTAURACYJNEGO.

Porywający film w 10-ciu aktach. W rolach głównych:

ELLEN RICHTER — BRUNO KASTNER.

NAD PROGRAM: Polski film Narodowy **Odzyskanie Niepodległości Polski**
Walki o wolność Legjonów **Józefa Piłsudskiego.**

I. HOFFMAN i Spółka

BIAŁYSTOK,

R-k Kościuszki 8. Telef. 4-22.

zawiadamia Sz. Klijentele, że na nadchodzący wiosenny sezon zaopatrzyli skład swój w najnowsze modne materiały na suknie, kostjomy, palta i pokrycia dla dam i panów.

— Ceny i warunki sprzedaży przystępne. —

W dniu imienin Wodza.

W poniedziałek dn. 19 bm. Polska obchodzić będzie imieniny swego wodza i pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. W związku z tym w Białymstoku powstały dwa Komitety: komitet wykonawczy, który zajmie się organizacją uroczystości i Komitet zbiorczy na fundusz budowy Domu Ludowego im. J. Piłsudskiego.

Na odbytem w dniu 12 bm. w sali Magistratu posiedzeniu pod przewodnictwem pana Wojewody białostockiego Kirsta, opracowany został program uroczystości, który rozdzielono na dwa dni: 18 i 19 bm.

Pierwszego dnia o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa w kościołach wyznań niekatolickich.

O godz. 10.—nabożeństwo w Kościele Farażym, na którym zostanie wygłoszone kazanie.

O godz. 11.—defilada wojskowa oraz wszelkich organizacji i stowarzyszeń.

O godz. 13—akademja w Teatrze „Palace”.

O godz. 16 — koncert na ulicach dwu lub jednej orkiestr wojskowych.

O godz. 18—iluminacja.

W dniu 19 — t. j. we właściwym dniu imienin program obejmuje:

O godz. 7—rano pobudkę, wykonaną przez orkiestrę.

O godz. 17 m. 30 po południu—capstrzyk.

O godz. 20—galowe przedstawienie „Traviatty”, które da zespół Opery Warszawskiej.

Ponadto program obejmuje specjalne pogadanki w szkołach, oraz gratisowe przedstawienia w kinach, gdzie będą wyświetlane specjalne filmy naukowe i propagandowe poświęcone zagadnieniu walki przeciwgazowej, dla młodzieży szkolnej i żołnierzy.

Echa tygodnia.

Zabójcy generała Józefa Bałachowicza przed Sądem.

Krwawy bandyta Aleksander Bajko, długoletni mieszkaniec puszczy białowiejskiej, mający już za sobą dwa wyroki skazujące go na bezterminowe ciężkie więzienie i na karę śmierci — (dotychczas nieprawomocne) stawał powtórnie przed Sądem Okręgowym dn. 12 marca rb. wraz z trzema swymi spółnikami: Stanisławem Arciszewskim, Aleksanerem Bartosiakiem i Michałem Leszczukiem, jako oskarżeni o zabójstwo generała Józefa Bałachowicza—brata słynnego partyzanta, gen. Stanisława Bałachowicza.

Gen. Józef Bałachowicz został zamordowany dn. 11 czerwca 1923 r. o godz. 11 wiecz., na 40-ym klm. szosy Bielsk Białowieża, przy następujących okolicznościach. Rano dnia krytycznego udał się on w towarzystwie przyjaciół swych Wiszniakowa i Peremykina do banku w Hajnówce po pieniądze na wypłatę robotnikom. Bandyci dowiedziawszy się o tem, zrobili na niego zasadzkę w puszczy białowiejskiej, przy szosie, którą musiał powracać z Hajnówki. Trzech bandytów pozostawiało w ukryciu, a jeden, Aleksander Bartosiak, z latarką elektryczną w ręku, kontrolował przejeżdżające tą szosą furmanki.

Gdy nadjechała furmanka w której znajdował się między innymi gen. Józef Bałachowicz, bandyta Bartosiak zatrzymał ją i zapytał jadących która godzina. Otrzymałszy odpowiedź, bandyta głosem donośnym krzyknął w stronę lasu: „pierwszy”. Był to sygnał dla pozostających w ukryciu bandytów, że gen. Bałachowicz Józef siedzi pierwszy od przodu na powozie. W tej chwili wysunęli się zbrodniarze z ukrycia, dostrzegł generał i zrozumiał, że jest napadnięty, zawołał: kto tam? wychodzić na szosę. W tejże chwili bandyci dali salwę z karabinów i rewolwerów do niego. Koń spłoszony hukiem strzałów ponosił już trupa gen. Józefa Bałachowicza z rozstraskaną na kilka części głową. Bandyci dali jeszcze 10 strzałów za uciekającymi. Rozbryzgany mózg i krew znaczyły drogę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, potem wóz wraz z trupem przewrócił się do rowu, gdzie i pozostał do przybycia policji, za-

wiadomianą przez pp.: Wiszniakowa i Peremykina, którym udało się wyjść cało z opresji.

Pierwotne śledztwo w tej sprawie zostało umorzono wobec niewykrycia zbrodniarzy.

Dopiero na początku 1927 r., kiedy bandyta Aleksander Bajko został ujęty, przyznał się między innymi i do zabójstwa gen. Józefa Bałachowicza, wymieniając jednocześnie i swych spółników, którzy wkrótce zostali również wylapani.

Jeden z nich, a mianowicie Aleksander Bartosiak, po zabójstwie gen. Józefa Bałachowicza powrócił do Siedlec skąd pochodzi i skąd kilkakrotnie przyjeżdżał do Aleksandra Bajki na „polowanie” i tam wstąpił na służbę do Policji Państwowej.

Na rozprawie Bajko przyznał się do winy zabójstwa gen. Józefa Bałachowicza. Pozostali podsądni przyznali się jedynie do uczestnictwa w tej zbrodni, twierdząc jednak iż oni nie strzelali.

Wszyscy podsądni natomiast dowodzili zgodnie, iż zabójstwa gen. Bałachowicza dopuścili się nie w celu zysku, jak to im zarzuca akt oskarżenia, lecz z nakazu partji komunistycznej, do której należeli, że byli przez partję tą wynajęci dla dokonania zabójstwa gen. Józefa Bałachowicza, a szczególnie brata jego—gen. Stanisława Bałachowicza.

Na zapytanie Sądu aby wymienili nazwę i siedzibę tej organizacji komunistycznej, z polecenia której działali, wyjaśnić tego nie umieli, czy też nie chcieli. Jegen z nich, a mianowicie Leszczuk dowodził, że miał rozkaz „zlikwidowania” Bałachowiczów bezpośrednio z Moskwy.

Zeznania świadka gen. Stanisława Bałachowicza potwierdzały tą wersję. Zeznał on między innymi że bolszewicy początkowo szukali mściciela wśród tak zwanych ofiar wojny, a następnie wśród jego podwładnych, że otrzymał w swoim czasie list z Gdańska w którym żądano by się oddał do dyspozycji władz bolszewickich, grożąc w przeciwnym razie „zlikwidowaniem jego”, że otrzymywał wiele listów anonimowych z pogroźkami, jak również i brat jego s. p. gen. Józef Bałachowicz.

„Nie wykluczam więc” wywodził dalej św. gen. St. B., „że gdy te wszystkie zabiegi nie odniosły skutku, mogli bolszewicy wynająć bandytę Aleksandra Bajkę do zabójstwa nas.”

Miesiąc przed tem, t. j. 11 maja 1923 r. gen. St. Bałachowicz był również napadnięty w tem samym miejscu i przez tychże sprawców. Zdołał jednak ujść.

Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

O godzinie 1 po północy została ogłoszona sentencja wyroku, mocą którego Aleksander Bajko został skazany na karę śmierci a pozostali podsądni Stanisław Arciszewski, Aleksander Bartosiak i Michał Leszczuk na bezterminowe ciężkie więzienie.

SPRAWY MIEJSKIE.

W sprawie nabycia przez Magistrat samochodów pożarniczych.

Sprawa nabycia przez Magistrat m. Białegostoku samochodów pożarniczych od firmy berlińskiej „Benc” przyjmuje bardzo ciekawy charakter...

Od przedstawiciela berlińskiej firmy Koebe otrzymaliśmy z Eydtkun list, datowany 27 ub. m., rzucający promień światła na tę sprawę.

Przytaczamy tu kilka ciekawych ustępów z tego listu przedstawiciela berlińskiej firmy:

„...Wczoraj otrzymałem od mego faurykanta Koebe z Liskenwalde telegram z żądaniem natychmiastowego wyjazdu do Białegostoku, albowiem Magistrat białostocki czyni przeszkody w przyjęciu maszyny. Przecież wam jest dobre wiadomem, iż pertraktacje z Magistratem co do zakupu maszyn pożarniczych prowadziłem jeszcze od roku 1923...

... Ostatnia propozycja, którą uczyniliśmy Magistratowi m. Białegostoku w sprawie samochodów pożarniczych oraz małej przenośnej pompy benzynowej była z dn. 27 kwietnia r. 1927. P. Koebe w liście swym z dn. 5 maja 1927 zaproponował Magistratowi m. Białegostoku kredyt na 2 lata. Cena samochodu pożarniczego z całym urządzeniem chassis Benc-Daymmer była ustalona na 4400 dolarów. W swoim czasie prowadziłem per-

traktacje z p. Swiderskim, z p. Budrykiem i z p. Olszewskim. P. Swiderski po dokładnym zaznajomieniu się z konstrukcją pompy Koebe wypowiedział się tylko za nią, albowiem pompa nasza posiada automatyczny, suchy, ssący „vacuumpumpe”, co podczas mroźów jest wielką zaletą, albowiem wyklucza możliwość zamarznięcia. Pompa ta patentu Koebego uznana jest za najlepszą przez wszystkich fachowców. Na polskiej wystawie pożarniczej w r. 1927 pompa Koebe została nagrodzona...

Obecnie Magistrat m. Białegostoku obstałował samochód pożarniczy u przedstawiciela firmy „Benc”. Widocznie przedstawiciel firmy Benc ma większe wpływy w Białymstoku... Obstałunek swój firma Benc skierowała do wykonania w naszej firmie - firmie Koebe. Benc obstałował również u nas przenośną pompę benzynową...

... Nasze pompy samochodowe są głębiej o 9 1/2 metra...

... Przepraszam najmocniej, że fatyguję was niniejszym swym listem. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby panowie mogli mię poinformować: kto tu łapie ryby w mętnej wodzie?..

Kto łapie te „ryby”, i czy łapie tylko, czy też już złapał— odpowiedzieć p. przedstawicielowi firmy Koebe narazie niestety nie możemy. Na wszystko swój czas przyjdzie...

Posiadamy jeszcze jeden dokumencik, ale od przytoczenia ustępów z niego narazie wstrzymamy się — niech sprawa się najpierw załatwi!..

P. Wider=Selestyn=Florydor...

Z „Dos Naje Łebn” z czwartku 15 bm. dowiadujemy się, iż we środę 14 bm. odbyło się posiedzenie Magistratu m. Białegostoku, na którym po ożywionych debatach uchwalono przystąpić do organizacji **mechanicznej piekarni** miejskiej. Wybrana została komisja, do której weszli ze strony Magistratu ławnicy pp. dr. Kacnelson, inż. H. Lifszyc, Muszyński i Flomenbaum oraz jako rzeczoznawcy—pp.: inż. Łuński (dyr. Zyd. Szkoły Rzemieślniczej), Mładek i **Wider**.

Z tegoż numeru „Dos Naje Łebn” dowiadujemy się również, iż tego samego dnia, t. j. we środę 14 b. m. w lokalu Żydowskiego Związku Rzemieślników **pod przewodnictwem p. Widera** odbyło się zebranie miejscowych piekarzy w liczbie około 60 osób, na którym to zebraniu też uchwalono zostało założenie w Białymstoku **piekarni mechanicznej** na zasadach kooperacji.

P. Wider jest bardzo porządnym i dzielnym człowiekiem: Magistratowi oddaje swe usługi w charakterze rzeczoznawcy, w gronie zaś konkurentów Magistratu rej wodzi jako przewodniczący...

Daruje nam szanowny p. Wider, ale musimy powiedzieć, iż przypomina on nam nieco pewien **personaż operetkowy Selestyn-Florydor**.

Cnotliwy Selestyn jest organistą w kościele i wygrywa tam na organach wzniosłe oratorje. Rozpustny Florydor pracuje po nocach—w charakterze tapera—w lupanarze i sam bierze udział w orgjach tego lupanaru. W dzień Selestyn nazywa się Selestynem, w nocy zaś tenże sam Selestyn nazywa się Florydorem...

PRASA.

Adherent dowodów osobistych z „ABC”.

Redaktor „Kur. Biał. ABC” p. K. Czernecki należy widocznie do tych, dla których obywatel polski składa się z trzech elementów: duszy, ciała i... dowodu osobistego.

W N 76 swego „abecadła” w artykule p. t. „Prawo czy obowiązek głosowania” p. K. Czernecki ubolewa i przelewa lzy nad tem, że „spotkać obywatela-Polaka, któryby miał wszystkie swoje papiery urzędowe w porządku, a więc metrykę, świadectwo przynależności, dowód osobisty, i t. p., to trzeba szukać takiego „świętego” za życia dzień cały z latarnią w ręku.

Zywy jeszcze człowiek, a zdradza pozory takiego, na którego rzucają się kruki i wrony!..

Podajemy do wiadomości p. redaktora, iż brak dowodu osobistego u tego lub innego obywatela nie robi „jeszcze zeń „żeru kruków”, ani prawdziwych, ani policyjnych, ani też **prasowych**...

Policyjne represje, stosowane gdzie niegdzie w Polsce z powodu nieposiadania dowodu osobistego są zupełnie **bezprawne**.

Aresztowanie i przetrzymywanie w areszcie obywatela za nieposiadanie dowodu osobistego jest nonsensem i absurdem, gdyż w Polsce nie obowiązuje przymus paszportowy i każdy obywatel legitymować się może każdym urzędowym dokumentem, który wiarygodnie stwierdza jego tożsamość. Takim zatem dokumentem absolutnie wiarygodnym jest książeczka wojskowa, która winna obywatelowi wystarczyć za dowód osobisty.

Przymusu paszportowego w Rzeczypospolitej Polskiej niema, a więc aresztowanie obywateli za brak dowodów osobistych jest najzwyczajniejszym nadużyciem władzy.

To też **adherent dowodów osobistych z „ABC”** niech się uspokoi i nad tem obfitych łez nie roni...

Demokrata, zdaje się, i to jeszcze **narodowy demokrat**, a też o dowodach osobistych argument ze łzami na stronicach swego organu rozlewa i lamenty prawil!..

Nie na latarnię lecz pod gilotyne...

W zeszłym numerze „Projektora” zamieściliśmy artykuł pt. „Na latarnię”, całkowicie skierowany przeciwko frondującym niedobitkom naszej zburzonej Bastylji samorządowej, mającym obecnie wodę w naszym życiu społeczno-samorządowym, wytwarzającym w nim ferment i tamującym—przez sabotaż—normalny bieg prac naszego nowego Samorządu.

Autor artykułu zakończył go w te słowa:

„...Przy zdobyciu Bastylji paryskiej jedynym hasłem, które rozbrzmiewało wtenczas w Paryżu, było:

— „A lanternes!.. à lanternes!..

Jedynym hasłem, które powinno rozbrzmiewać odcennie w życiu samorządowym naszego miasta powinno być:

— „Na latarnię! Na latarnię te frondujące niedobitki z naszej zburzonej Bastylji samorządowej!.. **Na latarnię opinji publicznej!**..“

Redaktorowi „Dos Naje Łebn” p. Pejsachowi Kapłanowi, to „na latarnię!” nie podoba się. P. Pejsach Kapłan woli **gilotyne**...

W artykule swym p. t. „Der „Projektor” wegen d. Brifszrajbers”, zamieszczonym w N 62 „Dos Naje Łebn” z dn. 12 bm. i omawiającym nasz artykuł „Na latarnię!”, p. Pejsach Kapłan pisze:

„...Na latarnię—to jest może za ostro powiedziane. Jednak **gilotyne trzeba będzie do nich zastosować**, jeżeli oni spróbują przez obstrukcję tamować prace Rady Miejskiej. To będzie obowiązkiem prezesa p. Młyńskiego oraz prezydium...”

ŚWIETLE REFLEKTORA. Białostocka Straż Miejska.

Nowe czynności strażaków i koni strażackich. — Shandaliczne fakty. — Stosunki wewnętrzne w Straży. — „Wyjazdy na księżyc”...

„Czasem dla odmiany trzeba świetlisty reflektor nakierować i na jakieś niewielkie gniazdeczko... poczem mocnym światłem oświetlić tam w gniazdeczku trzepoczące się pisklęta...”

Trzeba! Bezwzględnie trzeba!

Na ten raz w strefę promieni naszych reflektorów wpada gniazdeczko białostockiej Straży Miejskiej, które to gniazdko jest „wassałstwem” suwerena magistrackiego naczelnika sekcji gospodarczej p. Budryka...

Nowy Magistrat nasz bezwarunkowo powinien zwrócić trochę swoją uwagę na departament p. Budryka i jego ekspozytury...

W Straży Miejskiej dzieją się rzeczy poniekąd niedopuszczalne.

Tak, na przykład, gdy niedawno wybuchł pożar przy ul. Słocicznej 17—Straż Miejska wyjechała nie na miejsce pożaru—na ul. Słociczną—lecz w stronę przeciwną — na ul. Fabryczną pierwszą a następnie na Wygodę (za starym cmen-

tarzem). I dopiero po upływie godziny Straż Miejska na zmydlonych i zupełnie zmęczonych koniach krokiem „spacerowym” przybyła na miejsce pożaru.

Jest to bezwarunkowo skandal!..

Podczas niedawnego pożaru fabryki Gubińskiego Straż Miejska zajechała w takie miejsce, że zapaliła się jej własne weże, i zamiast tego, żeby gasić ogień pożaru, Straż zmuszona była ratować swą własną maszynę... Jest to również skandal!

Ludzie i konie Straży wysyłane są za miasto dla różnych robót. W razie wybuchu pożaru konie i strażacy te nie mogliby być wykorzystani, albowiem wysyła się ich daleko poza obręb miasta za cmentarze i za Skorupy...

Z polecenia p. naczelnika Budryka konie strażackie używane są dla rozmaitych czynności: dla zwożenia śniegu z posesji byłego „rządciciela” miastem p. B. Szymańskiego, przewożenia mebli pewnego dygnitarza magistrackiego i wyjazdów „majówkowych” p. Budryka.

Te nowe czynności koni strażackich zawsze powodują zmęczenie koni, a nawet i **pokaleczenie**, jak to miało miejsce przy przewożeniu mebli magistrackiego dygnitarza...

Do tego wszystkiego trzeba jeszcze dodać stosunki wewnętrzne w Straży, **wymyślanie strażakom w stylu pijanych prusackich kaprali z kordegardy, bicie strażaków** oraz „**wyjazdy na księżyc**“...

Strażakowi, stojącemu na wieży, wydaje się, iż gdzieś pali... Alarm. Kierownictwo Straży sprawdza przyczynę alarmu i również widzi gdzie poza miastem ogień. Straż w pełnym szyku wyrusza z podwórza i pędzi na złamany kark za miasto. Okazuje się, że niema żadnego pożaru, żadnego ognia. To tylko **księżyc wschodzi**...

Wiemy, iż na wchodzący księżyc psy szczekają, ale nigdy nie slyszeliśmy, aby dla ugaszenia księżycą wyjeżdżała gdziekolwiek w pełnym szyku galopem ekspresowym Straż pożarna. To tylko u nas, w Białymstoku, może mieć miejsce...

Narazie swój reflektor gasimy w przekonaniu, iż wielce szanowny prezydent miasta p. pułk. Ostrowski pouczy, p. naczelnika Budryka, iż konie Straży Miejskiej wcale nie są od przewożenia mebli, sprzątania śniegu p. Szymańskiego, wyjazdów na majówki p. Budryka, i innych tego rodzaju czynności. P. Budryk zaś — ze swojej strony — pouczy kierownictwo Straży, żeby nie było stosowane w szeregach Straży ordynarne wymyślanie strażaków, bicie, improwizowane „sądy”, **skandaliczne niedbalstwo** oraz **groteskowe „wyjazdy na księżyc”**...

Wtedy — być może — wszystko będzie w porządku i dobrze. I „Prożektor” nie będzie rzucił promieni swych na Straż Miejską — tą ekspozyturę departamentu p. Budryka...

Na arenie życia białostockiego.

Program jutrzejszej uroczystości.

Komitet wykonawczy obchodu imienia pierwszego Marszałka Piłsudskiego, na odbytem posiedzeniu w dniu 14.III.1928 r. o godz. 19-ej, w wykonaniu uchwały Komitetu organizacyjnego z dnia 12 b.m., ustalił następujący program uroczystości w dniu 18 marca b. r.:

- 1) Pobudka o godz. 7-ej rano,
- 2) Nabożeństwa w świątyniach wyznań niekatolickich o godz. 9-ej
- 3) Msza Sw. w kościele Farnym z kazaniem o godz. 11-ej
- 4) Defilada o godz. 11-ej.

Porządek defilady:

- a) wojsko, policja, strzelec, hufce szkolne, harcerze, straż miejska, BOSO.
- 5) Godzina 13-ta — akademja w teatrze „Palace”, o programie: a) zagajenie, b) przemówienie o Marszałku, c) **dział koncertowy**: śpiew, skrzypce, chór Seminarjum Naucz. d) orkiestra 42 p. p.
- 6) Godzina 19-ta — akademja w sali gimnazjum im. Kr.

Zygmunta, o programie: a) zagajenie, b) odczyt o Marszałku, c) **dział koncertowy**: skrzypce, śpiew, występ solowo-fortepian, deklamacje, chór Seminarjum Naucz., d) orkiestra 14 D.A.K.

„Letnisko i Komunikacja Walitów-Białystok”.

Niedawno na terenie Białegostoku powstała Spółdzielnia p.t. „Letnisko i Komunikacja Walitów Białystok”.

Zadaniem Spółdzielni będzie umożliwienie swoim członkom korzystania z taniego letniska i pensjonatu, oraz z dogodnej komunikacji autobusowej między letniskiem a Białymstokiem.

Spółdzielnia nabyła na własność 30 h. lasu sosnowego w Walitach, położonego w odległości 1,2 kilometra od dworca w suchej zdrowej miejscowości tuż przy rzece Supraśl.

Na terenie tym zostanie wybudowany pensjonat o 40-tu pokojach całkowicie umeblowanych oraz 5 letnisk, każde o 2-ch mieszkaniach po 2 pokoje z kuchnią. Urządzone będą place do gier sportowych, plaże na rzece Supraśl, łaźienki itp.

Budowa letnisk i pensjonatu rozpocznie się w bieżącym miesiącu, a otwarcie nastąpi w maju tego roku.

Należy zaznaczyć, że Spółdzielnia dąży nie do czerpania zysków, a do umożliwienia każdemu członkowi, nawet z najskromniejszym budżetem, wykorzystanie swego wypoczynkowego urlopu w tanim, zdrowym i higienicznie urządzonej letnisku-pensjonacie.

Zapisy na członków przyjmuje Zarząd w biurze Spółdzielni, które mieści się przy ul. Polnej Nr. 21, tel. 3-64, w godzinach od 10 do 2-ej i od 6 do 8-ej.

SKASOWANIE AUTOMATÓW „ZRĘCZNOŚCI”.

Komisariat rządu m. stol. Warszawy wydał rozporządzenie o usunięciu aparatów „zręczności”, gdziekolwiek się one znajdują. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 10 kwietnia r. b. i ma na celu zachowanie porządku publicznego jak również ukrócenie nadużyć, które były uprawiane za pomocą tych aparatów. Odnosić się to będzie do aparatów w całym kraju.

KRONIKA

Urząd Wojewódzki (Wydz. Zdrowia Publ.) polecił Starostom zwrócić uwagę lekarzy powiatowych na propagandę higieny w miastach, miasteczkach i gminach przez urządzenie niedługich pogadanek popularnych.

Wszyscy poborowi, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn dotychczas nie stawiali przed komisją poborową musza się stawić w dniu 20 bm. w lokalu komisji poborowej przy ul. Warszawskiej Nr. 3 na komisję dodatkową.

Do dnia 1 czerwca rb. właściciele dorożek winni zarejestrować się i złożyć w Magistracie podania o uzyskanie prawa jazdy na 1928 r. oraz doprowadzić do porządku należytego dorożki. Po tym terminie ci, którzy nie dopełnią formalności, zostaną pozbawieni prawa jazdy i pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Wobec stwierdzenia przez władze sanitarne, że wśród dzieci, przysłanych w r. ub. na kolonję wakacyjną do jednego ze zdrojowisk wybuchła już w parę dni po ich przybyciu epidemia płonicy, zarządzo ażeby przy wysyłaniu dzieci na kolonję miały zaświadczenia lekarza urzędowego, że z ich strony nie zagraża niebezpieczeństwo przeniesienia chorób zakaźnych.

W ostatnich czasach jacyś niemądzy żartownisi alarmują fałszywie straż, wzywając ją do fikcyjnych pożarów.

Ponieważ fałszywe te alarmy mogą spowodować kiedykolwiek katastrofę, Zarząd Straży Ogniowej przestrzega nieodzadnych żartownisi przed podobnymi alarmami, gdyż w razie ujawnienia nazwisk alarmujących pociągnie ich do odpowiedzialności.

Wojewoda białostocki wydał obwieszczenie w sprawie karalności przekroczenia przepisów prawa łowieckiego. Obwieszczenie to omawia szczegółowo wszystkie przepisy łowieckie. Za nieokazanie karty łowieckiej na żądanie osoby, mającej dozór nad przestrzeganiem przepisów łowieckich ulegnie karze do 50 zł. W obwieszczeniu tem wskazane są również terminy, w których zabrania się polowania. Za naruszenie tych terminów

grożą surowe kary grzywny i aresztu.

— Za r. ub. wpłynęło do Urzędu Rozjemczego przy Magistracie 659 spraw, z czego 560 załatwiono w 129 wypadkach strony zaskarżyły decyzje do Sądu Okręgowego. 99 spraw przesłano na r. 1928.

— W dniu 7 bm. w Magistracie odbyło się posiedzenie Komisji do badania cen, na którym został obniżony cennik na mięso cielece. Jednocześnie komisja opracowała nowy cennik na mąkę, żytnią oraz chleb razowy i pyłowy, podwyższając ceny tych artykułów na ok. 10 proc. Jednakowoż Magistrat na posiedzeniu w dniu 10 bm. ceny na mąkę i pieczywo nie zatwierdził, natomiast zatwierdził nowy cennik na mięso. Na mąkę i pieczywo pozostaje stary cennik.

— Z dniem 13 bm. rozpoczęła działalność komisja szankowa w sprawie wymiaru podatku obrotowego za rok 1927. W interesie każdego płatnika leży dostarczenie swemu związkowi podstawowego materiału do wymiaru.

— W budżecie woj. m. Białegostoku, przeznaczono na cele wychowania fizycznego 4450 złotych na cały rok budżetowy 1928-ny. Asygnowanie tak małej kwoty, wywołało zrozumiałe odruch wśród wszystkich bez wyjątku stowarzyszeń sportowych naszego miasta, które w najbliższych dniach składają w danej sprawie wspólny memoriał do Rady Miejskiej.

— 18 bm. odbędzie się w Moskwie konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawie granicznego ruchu pasażerskiego.

Z ramienia tut. Dyr. K. P. delegowany będzie jeden ze starszych urzędników wydziału eksploatacyjnego.

— W drugiej połowie b. miesiąca, Komisja Techniczna z p. prezesem Dyr. Kol. Państw., inż. J. Staszewskim, uda się na wiosenną inspekcję linii kolejowych i gospodarki oddziału wileńskiego.

— Inspektor Szkolny p. Jurecki, za gorliwą pracę i sprawną organizację szkół powszechnych w pow. białostockim po wizytacji Inspektoratu i poszczególnych szkół przez wizytatora Kuratorium Warszawskiego p. Kuropatwińskiego został nagrodzony przez Ministerstwo.

— Do wydziału administracyjno-karnego Starostwa doszły wiadomości, że sklepy z pieczywem pobierają ceny wyższe od zatwierzonego cennika, o 5—15 gr. na kg. W tych dniach przeprowadzona będzie kontrola i winni będą ukarani grzywnami, które w myśl Ustawy wynoszą do 10.000 zł.

Również nadeszły skargi, że w niektórych piekarniach brak cenników.

— Staraniem miejscowego Koła Literatów i Dziennikarzy Żydowskich zorganizowana została przy ul. Sienkiewicza 28, wystawa obrazów białostockiego artysty-malarza Oskara Rozanieckiego, połączona z wystawą rzeźb artystów-rzeźbiarzy Jerzego Witkowskiego i B. Markowicza.

Na wystawie zgromadzono około 150 obrazów p. Rozanieckiego i szereg rzeźb p. p. Witkowskiego i Markowicza.

Jest to już druga z rzędu wystawa obrazów p. Rozanieckiego w naszym mieście. Nowe jego obrazy z ostatnich kilku lat wykazują znaczny postęp.

Wśród rzeźb Jerzego Witkowskiego należy wyróżnić nr. 149 „Marszałek Józef Piłsudski” i nr. 153 „Staruszka”.

Wystawa sprawia naogół dodatnie wrażenie.

— Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki powiększył sumę przeznaczoną na odbudowę budynków zniszczonych w czasie działań wojennych o 50.000 zł.

— W tych dniach około godz. 8 wiecz. do mieszkania Jana Żukowskiego zam. na przedmieściu Białostoczek, wtargnęło dwóch osobników w umundurowaniu wojskowym, którzy grożąc obecnym szabłami, zdemolowali mieszkanie. W czasie napadu jeden z obecnych Siedlecki stawiający napastnikom opór został przez napastników ranny w ramię.

Jak się dowiadujemy, żandarmerja wojskowa już ujęła sprawców napadu. Są to żołnierze 14 D. A. K. Pawłowski i Żukowski.

— W tych dniach władze skonfiskowały Lejzorowi Len-

czewskiemu (Biała 14) 120 klg. mięsa pochodzącego z potajemnego uboju.

— Jak się dowiadujemy, w dniu 17 kwietnia odbędzie się egzamina dla czynnych nauczycieli niewykwalifikowanych.

— Staraniem Inspektoratu Szkolnego w szkole powszechnej № 1, odbył się szereg odczytów dla starszej młodzieży szkolnej, poświęconych zagadnieniom walki z alkoholizmem.

Odczytu słuchało około 1000 dzieci.

Feljeton.

List białostoczanki do cioci.

Znów znaleźliśmy list, pisany przez jakąś białostoczankę, pannę Cyrlę, do swojej cioci Lufy.

Panna Cyrla zdradza wielką znajomość stosunków białostockich i całokształtu białostockiego życia społeczno-towarzystkowego.

List niepozbawiony jest aktualności. Z tego powodu zamieszczamy tu ten list w całości, w dosłownym jego brzmieniu i z zachowaniem ortografii.

Niech wiedzą nasi czytelnicy o czym pisze białostocka panna Cyrla do cioci Lufy i w jaki sposób ujmuje życie naszego miasta.

„Kochana ciociu Lufol

Już dawno nie szrajbowałam do Ciebie listu. Byłam mocno zajęta. Dziś mam troszeczkę wolnego czasu, więc piszę do Ciebie o wszystkim, co się dzieje u nas w Białymstoku, ponieważ wiem, iż bardzo Cię ciekawi nasze życie białostockie i jego „ale mejses”...

Zaczynam po porządku, o wszystkich rzeczach—od wielkich do małych...

Wybory w Białymstoku, dzięki Bogu, już przeszły. Stróżowie i dozorczy już obdzierają z murów rozmaite papierki przedwyborcze. Śmiecia z tego powodu jest jeszcze dużo na ulicach...

Chłopiec redakcyjny „ABC” ma już święty spokój. P. Bunim Farbsztejn też. W „Palace” przestała trzęść się podłoga. Panu inspektorowi nie przychodzi się więcej rozpowiadać na wiecach i meetingach jak on w przeciągu piętnastu lat był pepsiuikiem. Pan Śniezko nie rozrywa się więcej w kawalki. P. Pejsach Kaplan nie ma więcej roboty nad wydawaniem „nadzwyczajnych dodatków” do „Dos Naje Łebn” z apelem głoszenia na 33. Nie mają też „roboty przedwyborczej” p. p. Różgiewicz i Nekoneczny, i wszystko jest w porządku i dobrze... A że pan Kawecki jest troszeczkę niezadowolony—nu, to z tego jeszcze nic strasznego. Grunt, że wszystko w jaknajlepszym porządku...

Nieźle wyszedł na wyborach redaktor Wysocki. Miał troszeczkę „pamose” i napewno chciałby, żeby co tydzień były nowe wybory...

Dobrze wyszli na wyborach szoferzy, którym suto płacono za rozmaite przejażdżki przedwyborcze; dobrze wyszedł p. Polakiewicz, którego powtórnie wybrano do Sejmu, i wcale niedobrze wyszli na tych wyborach pani Leokadja Romańska i p. Zawadzki, których policja przyłapała na srogo zakazanej sprzedaży wódki w dzień wyborów i sporządziła im z tego powodu protokoły. Będą mieli teraz dobre „chase”... Również będzie miał nieprzyjemność i p. Aleksander z Papuasji, który zdzierał z murów afiszki przedwyborcze Be-Be...

Życie samorządowe naszego miasta biegnie tymczasem naprzód. Nowi gospodarze miasta pracują sobie nad budżetem; inżynier Lifszyc chodzi po mieście i liczy lampki elektryczne; po uszy ma pracy p. Prorwicz i aż zanadto pracuje p. Muszyński... Wogóle wszystko jest normalne. I choć p. mecenas Olszyński pisze do p. pułk. Ostrowskiego listy otwarte i żąda, aby p. Ostrowski się usunął, ale pułkownik gwizdże sobie na te listy. Co znaczy gwizdzał On jemu wcale nic nie odpowiada... So ist in dem Magistrat...

Dawny prezes Rady Miejskiej przestał chodzić na stare przepustki do „Apollo” i już kupuje sobie bilet w kasie. Pana Szymańskiego wcale nigdzie nie widać. Jak mówią, on po

całych dniach siedzi u siebie w domu i pisze memuary—„Jak przez dziewięć lat rządziłem Białymstokiem”...

W życiu społecznym naszego miasta niema żadnego ruchu. Wszędzie cicho i mglisto. Tylko kłóca się właściciele kin pomiędzy sobą i piszą jeden drugiemu listy otwarte. Ale cała ta kłótnia to też jest dobra komedia. Żaden z nich nic nie robi drugiemu, albowiem z pod jednej kołdry są ci panowie-dyrektorowie od tasiemca celuloidowego...

Niedoszły dowcipniś p. dr. Szaykowski dostał za swe żarty miesiąc więzienia z zawieszeniem na dwa lata, drugi zaś wesolek p. M. Topalski za swe „żarty” pod adresem białostockiego starosty cerkiewnego złapał trzy miesiące więzienia ale bez zawieszenia...

Ma wielką nieprzyjemność przedsiębiorca brukowy p. Jeleniew—wspólnik przedsiębiorcy p. Śniadowskiego. A z tego powodu ma wielki ambaras p. Perlis—wspólnik p. Jeleniewa w drugim przedsiębiorstwie. P. Perlis wniósł do spółki poważny kapitał, którego obecnie bez pana Jeleniewa wycofać nie może, p. Jeleniew zaś zasiadł mocno w pewnym gmachu przy szosie Baranowickiej.

Sprawa p. Jeleniewa jest w swoim rodzaju sensacją, ale o tem narazie nie trzeba mówić. I pisać też...

Ty napewno znasz, kochana ciocia Lufo, naszego malarza p. Oskara Rozanieckiego, tego samego, który wymalował kurtynę w „Palace”, i nosi okulary i długie włosy też. Otóż ten p. Rozaniecki urządził teraz wystawę swych malowideł. Żeby Ty tylko zobaczyła tę wystawę, toby miała wtenczas pojęcie, co to jest sztuka piękna, i na nic byłby dla Ciebie p. Szejnsapir z jego recenzjami o p. Rozanieckim...

Nad apteką p.p. Moskalewskiego i Filpowicza p. Sadowski otwiera w tych dniach nocny bar, z czego bardzo jest zadowolony nasz sympatyczny Adolfbaum...

Tu list stanowi się nieczytelny z powodu zalania go atramentem. Widocznie, panna Cyrla przewróciła przypadkowo kałamarz i atrament opuścił kurtynę nad dalszemi jej wynurzeniami.

Jedno, co daje się wyczytać dalej z listu—jest to podpis:

Twoja Cyrla.

List otwarty do p. Wajnsztata, dyrektora kina „Apollo”.

Nieobecność moja w Białymstoku pozbawiła mnie możliwości natychmiastowej odpowiedzi na list otwarty p. Wajnsztata, zamieszczony w ubiegłym tygodniu w „Dzien Biał.” i „Dos Naje Lebń”, w którym to liście p. Wajnsztat grozi mi sądem honorowym za wypowiedziane w restauracji p. Mandelbauma w obecności osób trzecich „oszczerstwa”, znieważające jego dobre imię.

Otóż oświadczam, iż żadnych „oszczerstw” pod adresem p. Wajnsztata nie rzucałem, jedynie mówiłem iż p. Wajnsztat w stosunku do swoich konkurentów posługuje się metodami natury nieetycznej. Prawdziwość tego swego twierdzenia mogę p. Wajnsztatowi dowieść w każdej chwili gotów jestem stanąć przed sądem honorowym, wyrok którego w tej sprawie uznaję za obowiązujący dla siebie.

Jeszcze raz powtarzam, iż dyrektor „Apollo” p. Wajnsztat prowadzi metody nieetycznej konkurencji. Będę oczekiwał na sąd honorowy, przed którym stanę na pierwsze wezwanie.

Artur Unferwert.

Astronautyka.

Wehikuł międzyplanetarny.

Jak wiadomo, Francuskie Tow. Astronomiczne wyznaczyło ostatnio coroczną nagrodę z fundacji „Rep-Hirscha” w sumie 5000 fr. za najlepszą pracę z zakresu „astronautyki”.

Co to jest astronautyka? Jest to termin wzięty z języka starogreckiego (jak wogóle większość terminów naukowych, odnoszących się zwłaszcza do wynalazków XIX i XX wieku), i oznacza naukę o żeglowaniu w przestworzach między planetami. Tą nazwą zatem, astronautyka—określono nową naukę, która ma na celu badania, ułatwiające przyszłe podróże poza obręb ziemi!

W lonie wspomnianego Tow. Astronomicznego w Paryżu założono „Komisję dla astronautyki”, w której skład weszli wybitni uczeni i fachowcy, a duszą tej komisji jest znany inżynier, E. Pelterier, wytrawny pilot francuski. Otóż inż. Pelterier, jako pierwszy może w przyszłości astronautyk, po długoletnich studjach, oraz ścisłych obliczeniach, — skreślił już nawet plan takiego niezwyklego wehikułu, który ma przenieść pierwszych śmiałków na księżyc, oraz bliższe planety.

Nie będzie to bynajmniej pocisk wystrzelony z odpowiednio wielkiej armaty, gdyż takie „wystrzelenie” z wszelką pewnością przyprawiłoby podróżników o śmierć natychmiastową. I dlatego też pomysły ten, tak długo rozwijany przez różnych marzycieli, po bliższem rozważaniu został zarzucony. Natomiast ma to być metalowa rakieta w postaci dużego cygara, hermetycznie zamknięta, zbudowana na kształt wielkiego termosu celem zabezpieczenia ludzi wewnątrz zamkniętych przed zimnem przestrzeni międzyplanetarnych (mróz 273-stopniowy).

Zewnątrz rakietki ta ma być powleczoła oksydowana miedzią. Powłoka taka miałaby za zadanie wchłanianie palących promieni słońca, nieabsorbowanych już przez atmosferę i ogrzewanie wnętrza, wygodnie zresztą i komfortowo urządzonego, oraz zaprowiantowanego i zaopatrzonego we wszystkie instrumenty, potrzebne do takiej podróży. Całość wraz z pasażerami ma ważyć 1000 kg., licząc w to motor, któryby poruszał ten „międzyplanetarny wóz”.

Motor ma mieć dzielność 1/15 dzielności wodospadu Niagary, popędzany zaś będzie radem, przy którego rozkładzie — jak wiadomo—wyzwalają się olbrzymie ilości energii. Ustawiczone, niezbyt silne eksplozje, u dna wozu służyłyby do popędu naprzód rakiety, zaś kierowanie polegałoby na przemieszczaniu motoru wzdłuż ścian wozu.

Brak powietrza poza ziemią, nie tylko nie stanowiłby przeszkody w działaniu motoru, lecz nawet ułatwiłby drogę rakiecie. U celu „astronsternik” musiałby rakieta odwrócić, oraz użyć siłę motoru na osłabienie pędu tuż przed lądowaniem. Inaczej bowiem wóz rozbiłby się w drszagi.

Wóz Pelterier'a stanowi tem większą pokusę, że w zupełności zabezpiecza podróżnikom powrót na ziemię. Tu bowiem kierunek drogi nie gra istotnej roli.

Komisja astronautyczna już obraduje. Być może, że jeszcze obecne pokolenie doczeka się zrealizowania tych planów, a każdy z nas dobrze rozumie, że konsekwencje zwiedzenia ładów ziemskich miałyby dla ludzkości niesłychane znaczenie.

Gzłowiek-ptak.

Przebywający obecnie w Anglii lotnik rosyjski Dyboski, wynalazł aparat lotniczy, poruszany wyłącznie siłą mięśni ludzkich. Poruszenia rąk nadają lotowi kierunek, zaś nogi służą do właściwego lotu. Aby przetrwać opór powietrza, Dyboski, którego wynalazek oparty jest na badaniu lotu mewy, zaleca celem oszczędzenia energii ludzkiej fruwanie „leżąc”.

Aparat lotniczy Dyboskiego ma 2 i pół metra długości, 7 i pół metra szerokości i waży 70 kilogramów, wykonany jest z aluminium, przyczem niektóre części zrobione są ze stali.

„Skrzydła” te skonstruowane są w ten sposób, że każdy człowiek będzie mógł fruwać swobodnie dłuższy czas bez zmęczenia, nie potrzebując rozwijać zwiększonej szybkości, aby utrzymać się w powietrzu. Normalną dla lotu bezmotorowego będzie szybkość od 25 do 40 kilometrów na godzinę, przy osiągnięciu wysokości 1000 metrów. Wkrótce odbędą się w Anglii pierwsze pokazy lotu na „skrzydłach”.

OPERETKA ŻYDOWSKA.

Do Białegostoku powrócił z Wilna zespół artystów operetki żydowskiej dyrekcji A. Kompaniejca. Skład zespołu pozostał ten sam.

Dyrekcja wystawia nowe szlagiery sezonu.

Dziś odegrana zostanie „Studentka miłość”.

O KINACH „MODERN” I „POLONIA”.

W ostatnim numerze „Projektora” zamieściliśmy wzmiankę o pozbawieniu właścicieli „Moderna” i „Polonji” koncesji i zamknięciu wskutek tego tycp kin.

Informację tą otrzymaliśmy ze źródeł miarodajnych.

Jak się dowiadujemy, właścicielom wspomnianych kin jednakże udało się uzyskać koncesje, wobec czego kina te nie będą zamknięte.

Zokomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a.

za zł. 1-50 miesięcznie ^{otrzymacie tygodnik} „Prożektor”

(5 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

TEATR „PALACE”. Gościnne występy Żyd. Trupy Operetkowej pod dykcją **A. Kompaniejca i A. Polakowa** Reżys. **L. Rabinowicz**.
I: Dziś, w sobotę 17, i jutro, w niedzielę 18 marca o godz. 9 wiecz.—

Miłość studencka.

Sztuka w 4 aktach ze śpiewem i tańcami.

W sobotę o godz. 4 pp. Ceny od 50 gr.

KONFIRMACJA JUDLA.

Jeżeli chcesz spożyć smacznie uszykowane ze świeżej prowizji

śniadanie, obiad czy kolację —

wstąp do Kawiarni „CRISTAL”

ul. Sienkiewicza 37.

TANIO! — SMACZNIE! — ZDROWO!

Lekarz-dentysta J. JOSSEM

Warszawska 7, telef. 69.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.²⁰, zamiejscowa —zł. 1.⁶⁰
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wjktor Iwanicki**,

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 334.